Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 10.06.2015 www.osw.waw.pl

Wyborczy wstrząs w Turcji

Szymon Ananicz

W wyborach parlamentarnych, które odbyły się w Turcji 7 czerwca, rządząca dotychczas Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) zdobyła najwięcej głosów, ale po raz pierwszy od trzech kadencji uzyskała zbyt mało mandatów, by samodzielnie sformować rząd. Wynik wyborów radykalnie zmienia układ sił na scenie politycznej kraju. Postępująca kumulacja władzy w rękach partii rządzącej i prezydenta Recepa Tayyipa Erdoğana została wstrzymana. Realizacja dotychczasowego priorytetu Erdoğana – tj. ustanowienie systemu prezydenckiego poprzez reformę konstytucyjną – wydaje się obecnie nierealna. Ponadto, kurdyjska partia HDP znacząco zwiększyła swoją obecność na scenie politycznej. Nowy układ sił politycznych nie daje perspektyw na utworzenie stabilnego rządu, a zaistniałą sytuację cechuje nieprzewidywalność. Wszystkie scenariusze dalszego rozwoju wypadków wiążą się z dużym ryzykiem destabilizacji wewnętrznej kraju.

Wyniki wyborów

Rządząca od 13 lat AKP zdobyła 40,8% głosów (258 mandatów na 550). Za nią znalazły się centrolewicowa Partia Republikańsko-Ludowa (CHP, 25% głosów i 132 mandaty), nacjonalistyczna Partia Narodowo-Ludowa (MHP, 16,4% głosów i 80 mandatów) oraz kurdyjska, lewicowa Demokratyczna Partia Ludów (HDP, 13,1%, 80 mandatów). Frekwencja wyniosła 86%. Pomimo brutalnej kampanii wyborczej, obfitującej w przypadki przemocy, większość obserwatorów, w tym OBWE, uznała wybory za zgodne z zasadami demokracji.

Największą zmianą na scenie politycznej jest utrata przez AKP większości w parlamencie. Główną przyczyną było niespotykane od ponad dekady przekroczenie wysokiego 10-procentowego progu wyborczego przez czwartą partię (HDP), co automatycznie „odebrało" AKP kilkadziesiąt mandatów. Niższe poparcie dla partii rządzącej (o 10 punktów procentowych mniej niż w 2011 roku) można tłumaczyć głównie utratą części elektoratu kurdyjskiego, rozczarowanego brakiem działań rządu na rzecz turecko-kurdyjskiego procesu pokojowego, a także brakiem wsparcia Ankary dla Kurdów walczących z Państwem Islamskim w Syrii i Iraku. Znaczenie miało też pogorszenie sytuacji gospodarczej (spowolnienie wzrostu PKB, wzrost zadłużenia obywateli, osłabienie handlu, gwałtowny spadek wartości liry) oraz dezaprobata znacznej części elektoratu wobec zaostrzającego się autorytaryzmu i planów ustanowienia systemu prezydenckiego. Dodatkowo część wyborców zniechęciło zbyt agresywne szermowanie hasłami religijnymi i wykorzystywanie ich do stygmatyzacji rywali politycznych w kampanii wyborczej.

Nową jakością jest wejście do parlamentu kurdyjskiej HDP, która po raz pierwszy startowała w wyborach jako ogólnokrajowa partia, a nie poprzez wystawienie kandydatów

niezależnych. Znacząco zwiększa to obecność reprezentanta interesów kurdyjskich (i w mniejszym stopniu haseł lewicowych) na scenie krajowej. Do sukcesu HDP przyczyniło się przede wszystkim pozyskanie kurdyjskiego elektoratu, który wcześniej oddawał głosy na AKP. W oczach wielu kurdyjskich wyborców kluczowa rola HDP w procesie pokojowym uwiarygodniła tę partię jako realnego gracza na scenie krajowej. Ważną rolę odegrały też charyzma i przywódcze zdolności lidera HDP Selahattina *Demirtaşa*.

Kto będzie rządzić?

Na obecnym etapie nie można przesądzić, jaki rząd powstanie w Turcji lub czy w ogóle powstanie w konstytucyjnie ustalonym terminie 45 dni (w razie fiaska, po tym czasie prezydent może rozpisać nowe wybory). Każdy z prawdopodobnych wariantów wiąże się z dekompozycją sceny politycznej, ryzykiem wzrostu napięć społecznych i zagrożeniami dla obecnego establishmentu.

Najprawdopodobniej prezydent Erdoğan powierzy zadanie utworzenia nowego rządu Ahmetowi Davutoğlu, dotychczasowemu premierowi i przewodniczącemu AKP. Dotychczas AKP nie przedstawiła planu działania w nowej sytuacji, ale wypowiedzi jej czołowych polityków świadczą, że będzie ona dążyć do utworzenia koalicji. Zadanie to jest trudne ze względu na skrajny brak zaufania między poszczególnymi partiami i fundamentalne różnice programowe. CHP i HDP wykluczyły możliwość wejścia w koalicję z AKP. Z kolei MHP, której najbliżej pod względem programowym do AKP, stanowczo domaga się rozliczenia afer korupcyjnych z udziałem najważniejszych polityków ekipy rządzącej (także Erdoğana), rezygnacji z turecko-kurdyjskiego procesu pokojowego, a także sprzeciwia się wprowadzeniu systemu prezydenckiego. Dlatego ewentualna koalicja – bez względu na jej kształt – będzie prawdopodobnie bardzo chwiejna, krucha i narażona na opór społeczny (np. ze strony Kurdów lub nacjonalistów). Utworzenie rządu mniejszościowego przy nieformalnym poparciu którejś partii też byłoby rozwiązaniem doraźnym, zaś przedterminowe wybory oznaczają ryzyko utraty kolejnych mandatów.

Za mało prawdopodobne można uznać zawiązanie koalicji wszystkich partii opozycyjnych, a szczególnie podjęcie współpracy nacjonalistycznej MHP z kurdyjską HDP. Możliwe, że dotychczasowe partie opozycyjne będą starały się przedłużyć obecną sytuację eksponującą niemoc AKP, żeby odebrać jej część głosów w przedterminowych wyborach lub po to, by wzmocnić pozycję przetargową w negocjacjach koalicyjnych.

Wyzwanie dla establishmentu

Wynik wyborów oznacza kryzys dominacji AKP i prezydenta Erdoğana na krajowej scenie politycznej. Gniewne, konfrontacyjne wystąpienie premiera Davutoğlu w noc wyborczą i zapowiedź dalszej walki z zewnętrznymi i wewnętrznymi wrogami Turcji kontrastują z późniejszymi tonującymi wypowiedziami prezydenta i innych polityków AKP. Świadczy to o tym, że wynik wyborczy był dla ekipy rządzącej dużym zaskoczeniem i że strategia obrony władzy dopiero jest opracowywana.

Nie ulega wątpliwości, że porażka wyborcza jest poważnym ciosem w pozycję Erdoğana, który znaczną część wpływów czerpał z perspektywy ustanowienia w Turcji systemu

prezydenckiego. Taki wariant jest teraz nierealny. Wpływy Erdoğana będą się opierać na ograniczonych formalnych prerogatywach, osobistej charyzmie i poparciu społecznym. Może to nie wystarczyć do zachowania dotychczasowego zakresu kontroli nad AKP, tym bardziej że cele partii i prezydenta zaczynają się rozmijać: o ile dla Erdoğana priorytetem jest przeforsowanie nowej konstytucji i zachowanie jedynowładztwa, o tyle dla AKP najważniejsze jest sformowanie stabilnego rządu (w czym mogą przeszkadzać dążenia do reformy konstytucyjnej).

Słaby wynik wyborczy podważa też partyjne przywództwo premiera Davutoğlu, któremu nie udało się zmobilizować poparcia społecznego na taką skalę, jak czynił to Erdoğan. Nie można więc wykluczyć, że kryzys dominacji AKP doprowadzi do wewnątrzpartyjnych przetasowań. Kwestią otwartą pozostają dalsze plany kilkudziesięciu polityków AKP, w tym czołowych i wpływowych, którym wewnątrzpartyjne regulacje uniemożliwiły kandydowanie do parlamentu po raz czwarty z rzędu. Ich marginalizacja w partii jest dodatkowym czynnikiem zwiększającym potencjał destabilizacji AKP.

Perspektywy

Jest mało prawdopodobne, aby w perspektywie najbliższych tygodni został powołany stabilny rząd. Jeśli uda się sformować nowy gabinet, będzie on zapewne słaby, narażony na silne wewnętrzne tarcia, presję społeczną i nie dotrwa do końca kadencji.

W nadchodzących tygodniach głównym wyzwaniem dla AKP będzie zachowanie możliwie najszerszego zakresu kontroli nad państwem. Jednak żaden z typowych dla demokracji sposobów organizacji sił na scenie politycznej (stworzenie koalicji, rząd mniejszościowy, przedterminowe wybory) nie daje establishmentowi gwarancji odzyskania dotychczasowego zakresu władzy. Kontynuowanie polityki opartej na o konserwatywno-mocarstwowej ideologii AKP też będzie znacznie utrudnione.

Zasadniczą kwestią jest to, czy AKP zaakceptuje słaby wynik wyborczy i zdecyduje się na oddanie części władzy zgodnie z regułami demokratycznymi i konstytucją. Wyraźny w ostatnich latach trend podporządkowywania zasad demokracji potrzebom walki politycznej (m.in. wykorzystywanie aparatu siłowego do zwalczania opozycji, podporządkowanie wymiaru sprawiedliwości, władzy wykonawczej, przejęcie kontroli nad mediami) stawia ten scenariusz pod znakiem zapytania. Nie można też wykluczyć stosowanej już wcześniej taktyki podsycania napięć społecznych w celu poszerzania i konsolidacji elektoratu, a następnie – rozpisania przedterminowych wyborów. W tym kontekście szczególnie ważne będą decyzje prezydenta Erdoğana, któremu ambicje jedynowładztwa i silne przekonanie o misji dziejowej mogą nie pozwolić na pogodzenie się z utratą części władzy.

Każdy z wariantów dalszego rozwoju sytuacji wiąże się z ryzykiem eskalacji napięć społecznych, np. na miarę masowych protestów antyrządowych w Stambule (a potem w całym kraju) wiosną 2013 roku. Sprzyjać temu może wzrost oczekiwania części społeczeństwa na koniec dominacji AKP. Podsycone zostały także ambicje Kurdów, zaś zwiększenie elektoratu MHP o około 2 mln wyborców może świadczyć o znaczącym wzroście nastrojów nacjonalistycznych. Zaspokojenie tych wszystkich aspiracji naraz wydaje się niemożliwe, zwłaszcza przy tradycyjnie konfrontacyjnej postawie AKP.